Nasza Wieś

OLSZTYN

ROLNICZY TYGODNIK ZIEM PÓŁNOCNYCH

Cena 50 gr | 20 lutego 1964 | Rok V | Nr 8 (194)

GROMADZKI ZARZĄD KÓŁEK ROLNICZYCH

ZEBRANIE sprawozdawcze członków kółka rolniczego w Jonkowie nasunęło wiele refleksji i problemów do dyskusji. Nie sposób zająć się wszystkimi. Warto jednak podać w skrócie roczny dorobek kółka oraz braki i plany na przyszłość.

OSIĄGNIĘCIA

W kółku rolniczym w Jonkowie notuje się systematyczną poprawę pracy i gospodarowania. Tak więc w ciągu roku przybyło 20 członków, eksploatacja 11 ciągników zwiększyła się przeciętnie do 964 godzin na każdy ciągnik. **Herbert KEZLER** wypracował nawet 1.600 godzin. Ogółem ciągniki przepracowały 10.598 godzin, a więc o 1.679 godzin więcej niż w roku 1962. Mimo to, na zakup paliwa wydano tylko o 1.000 zł więcej. A więc widać oszczędne gospodarowanie środkami.

W lipcu ub. roku podjęto produkcję włókna lnianego, przy której znalazło zatrudnienie 4 kobiety. Po wybudowaniu suszarni zatrudnione zostaną dalsze mieszkanki Jonkowa. W sumie kółko rolnicze w Jonkowie stało się poważnym przedsiębiorstwem zatrudniającym około 20 osób. 11 ciągników kółkowych i pozostałe maszyny ułatwiają rolnikom pracę na roli i w gospodarstwie.

BRAKI

To są bezsporne osiągnięcia. Ale są również i braki. Wymienię trzy najważniejsze. Dziwne jest, że dysponujące takim technicznym sprzętem kółko rolnicze zbyt małą uwagę poświęca oświacie rolniczej. Postęp techniczny wtargnął do Jonkowa, lecz aby przyniósł jak największe korzyści, ludzie tym sprzętem dysponujący i ten sprzęt obsługujący winni podnosić swe kwalifikacje.

W pogoni za gospodarnością i rentownością przedsiębiorstwa zapomniano o tym, że kółko rolnicze to przede wszystkim samorząd chłopski. A tymczasem całą robotą para się w zasadzie jeden człowiek, prezes kółka rolniczego, inż. Tadeusz Haertle.

Sama gospodarka kółka nie we wszystkich dziedzinach przedstawia się najlepiej. Bilans mechanizacji zamyka się zbyt małym zyskiem — 4.847 zł. Zadłużenie u rolników wynosi poważną kwotę 71.000 zł za rok ubiegły (w styczniu nastąpiły dalsze spłaty zadłużeń i zadłużenie zmniejszyło się). Zagospodarowanie 116,5 ha gruntów PFZ kosztowało 109,213 zł, a zyski wyniosły zaledwie 21.810 zł, a więc poważna strata — 87.403 zł. Szczególnie drogo kosztowały własne usługi maszynowe, bo ponad 2.000 zł na hektar, kiedy nie powinny przekraczać 250 zł za hektar. Poważne środki włożono w jesienną uprawę ziemi — ponad 70.000 zł. Niesłusznie jednak zapłacono podatek gruntowy i dzierżawę z tej ziemi w wysokości 25.000 zł.

ŁĄCZENIE FRR

Plany na przyszłość przewidują uniknięcie tych strat. Na gruntach PFZ siać się będzie koniczynę z trawami, co z jednej strony obniży koszty uprawy, a z drugiej przysporzy dużo paszy dla hodowli. W oparciu o tę bazę paszową zwiększy się hodowlę bydła i macior. Na terenie gromady Jonkowo, na obszarze 737 ha występuje torf, który zamierza się eksploatować do nawożenia pól. W 1964 roku przeprowadzi się wapnowanie gleby w całej gromadzie. Członkowie kółka rolniczego postanowili przy pomocy fachowców z zewnątrz, przeanalizować wydatki na mechanizację i zagospodarowanie gruntów PFZ, by uniknąć strat.

Plan działalności na ten rok przewiduje uruchomienie jednej z największych rezerw — nie wykorzystanego dotychczas Funduszu Rozwoju Rolnictwa. W gromadzie Jonkowo FRR wynosi do 1965 roku — 5.626.800 zł, z czego wykorzystano dotąd 1.600.000 zł, i to tylko ze wsi Jonkowo Pupki, i Łomy, oraz częściowo Wrzesiny. Wyłania się pilna potrzeba wykorzystania tej kwoty z pozostałych 8 wsi należących do gromady. Oczywiście nie wszystkie wsie mają możliwości i potrafią wykorzystać własny FRR. Dlatego kółko rolnicze w Jonkowie wystąpiło z inicjatywą przekazywania funduszów na rzecz sąsiedniego kółka rolniczego, które po zakupieniu ciągników i maszyn świadczyć będzie rolnikom z wsi przekazujących fundusz usługi w pierwszej kolejności. Dla lepszego wykorzystania sprzętu przewiduje się stworzenie w gromadzie dwóch, trzech baz maszynowych, które obsługiwałyby oznaczony teren. Inicjatywa Jonkowa zmierza do przekazania na rzecz sąsiedniego kółka rolniczego 75 proc. FRR, natomiast 25 proc. wieś zatrzyma dla siebie do dyspozycji kółka rolniczego lub wsi na cele związane z działalnością gospodarczą.

GROMADZKI ZARZĄD KÓŁEK ROLNICZYCH

Celem przeprowadzenia planowej mechanizacji upraw polowych w gromadzie oraz realizacji gromadzkiego planu rozwoju rolnictwa, jonkowianie proponują powołanie gromadzkiego zarządu kółek rolniczych. Do tego zarządu wszedłby jeden przedstawiciel każdego kółka rolniczego, natomiast z wsi, które nie mają jeszcze kółka rolniczego, przedstawiciel wybrany na zebraniu wiejskim. Zakres działalności gromadzkiego zarządu kółek rolniczych byłby szeroki i pożyteczny. Powstałby poważny koordynator prac związanych z rozwojem rolnictwa i przebudową wsi, Gromadzka Rada Narodowa zyskałaby wielkiego sprzymierzeńca w rządzeniu gromadą. Inicjatywa godna upowszechnienia.

Obecni na zebraniu w Jonkowie przedstawiciele kółek rolniczych z Łomów, Pupek i Wrzesiny, poparli apel Jonkowa i zgłosiły deklarację współorganizowania gromadzkiego zarządu kółek rolniczych.

WŁADZE NOWEGO KÓŁKA

Na zakończenie zebrania wybrano nowy zarząd kółka rolniczego w Jonkowie. Prezesem wybrany został **inż. Tadeusz HAERTLE**, wiceprezesem **Jerzy KARCZYKOWSKI**, sekretarzem **Albin KIEDA**, skarbnikiem **Lucjan JAŃCZUK**, członkami: **Regina WYRZUC**, **Józef ŚLEPAKURA** i **Heliodor BISKUPSKI**. Przedstawicielami wsi, które zgłosiły chęć połączenia rozproszonego FRR, są: **Jan NAGIELSKI** z Pupek, **Józef BLOK** z Wrzesiny, **Paweł ZACHAREWICZ** z Węgajt i **Kazimierz MILCZAREK** z Łomów.

Słusznej i dobrej inicjatywie połączenia funduszów rozwoju rolnictwa i powołania gromadzkiego zarządu kółek rolniczych życzymy szybkiej realizacji i powodzenia.

Józef PATOŁA

Zofia Pilutkiewicz — drobiarka, PGR Bystry, woj. olsztyńskie, przy karmieniu kur. Dzięki jej pracy ferma drobiu PGR Bystry w roku gosp. 1962/63 uzyskała przeciętnie od jednej nioski rasy karmazyn 181 jaj, zajmując czwarte miejsce we współzawodnictwie brygad ferm drobiu.

Ludzie naszego 20-lecia

CZESŁAW ŚLASA

15-letni **Czesio Ślasa** znalazł się w Winnicy pod Jędrychowem w 1943 r. W Jędrychowie znajdował się jego ojciec zapędzony na przymusowe roboty. Kiedy Czesio odwiedzał swego ojca i razem spacerowali koło cmentarza, marzyli o posiadaniu takiego gospodarstwa, jakie ma Krause. Marzenia nie kazały na siebie długo czekać. Front przewalił się przez Jędrychowo z nieodłącznym zniszczeniem i potoczył się dalej na zachód, aż po Łabę. Ślasowie skorzystali ze zwycięstwa Armii Radzieckiej i osiedli na wybranym gospodarstwie. Z dawnej świetności gospodarstwa pozostała tylko nazwa. Budynki były zniszczone, brak inwentarza, pozostało niewiele maszyn. Z Pigrzy pod Toruniem przyprowadzili dwie krowy, Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) przydzielił konie oraz nasiona na siew i sadzeniaki.

Tak Czesław Ślasa rozpoczął gospodarowanie. Pierwsze plony w 1946 roku były dobre. Np. z 1 ha i 20 arów zebrał jęczmienia 30 metrów. Niestety plaga myszy uszczupliła dobre plony.

Początek był obiecujący. Teraz Ślasa zabrał się do remontu budynków zniszczonych podczas wojny. Powoli, z uporem stawiał gospodarkę na nogi. W pierwszych latach gospodarowania nie mógł myśleć o prowadzeniu racjonalnej gospodarki, występowały różne braki. Szczególnie brak nawozów mineralnych przy niedoborze obornika odbijał się ujemnie na plonach.

Dzisiaj 10-hektarowe gospodarstwo Czesława Ślasy należy do rzędu najlepszych. Od dawna zorientował się, że największy dochód może przynieść mu hodowla bydła i tuczników. W oborze chowa 4 krowy i 4 jałówki, a w chlewni maciory. Zakontraktował pszenicę i rzepak. W Jędrychowie przyjął się mleczno-bekonowy kierunek gospodarki. Dlatego trudno dziś spotkać na spędzie rolników z cielakami. Nie opłaci im się sprzedawać cielęta. Ślasa, np. wyhodował na 20 arach jałówkę o wadze 270 kg, za którą weźmie w najgorszym wypadku 3.694 zł.

Trudno Ślasie odgrzebać z pamięci wszystkie fakty tych pierwszych trudnych dni. Przeżył w Jędrychowie szmat wieku. Z 15-letniego chłopca stał się dorosłym mężczyzną, prawdziwym gospodarzem. Przybyły nowe obowiązki męża i ojca oraz społeczne — przewodniczącego kółka rolniczego. W ciągu dwudziestu lat wrósł w tę piękną ziemię mocnymi korzeniami przywiązania do gospodarstwa rodziny, ludzi z którymi wspólnie tworzą nowe życie.

J.P.

7 gatunków konserw

Zakłady Rybne w Giżycku stają się poważnym konkurentem na rynku, dostarczając corocznie pokaźną ilość konserw rybnych. Miesięcznie opuszcza giżyckie zakłady około 180 ton konserw rybnych w 7 gatunkach. Największym powodzeniem odbiorców cieszą się śledzie w oleju, byczki, sielawa w pomidorach i skumbrie. Te ostatnie bardzo chętnie zamawiane są przez odbiorców zagranicznych.

BĘDZIE DOBRA WODA

Odkładany przez dłuższy czas problem zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę doczekał się wreszcie należytego potraktowania przez władze centralne. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 22 października 1963 r. resort rolnictwa przejął z gospodarki komunalnej całość spraw związanych z zaopatrzeniem rolnictwa i wsi w wodę. Przekazanie tych spraw resortowi rolnictwa pozwoli na lepsze ustawienie organizacyjne wykonawstwa inwestycyjnego i remontów wszystkich urządzeń zaopatrujących wieś i rolnictwo w wodę.

W/g orientacyjnych danych wieś olsztyńska posiada: ok. 42 tys. studni chłopskich, 964 studni publiczne, 1.220 studni w PGR i 1.250 studzien z częściowym rozprowadzeniem wody na terenie szkół. Natomiast wodociągów jest o wiele mniej — publicznych — 28, zakładowych — 187 i w PGR — 604. Jak więc widać, stan ilościowy urządzeń widnych na wsi jest bardzo szczupły i daleko niewystarczający do naszych potrzeb, szczególnie, to ma miejsce w rozprowadzeniach wody (wodociągach). Stan urządzeń tych tym bardziej wygląda niekorzystnie, jeśli uwzględnimy fakt, że poważny procent studzien chłopskich i w PGR-ach na skutek nieprowadzenia należytej konserwacji jest nieczynny. Wiele urządzeń wodnych na wsi jest już przestarzałych, bądź też uległo, tak daleko posuniętej dekapitalizacji, że trzeba będzie w latach przyszłych dokonać ich przebudowy lub budowy nowych.

Poprawa zaopatrzenia wsi olsztyńskiej w dostateczną ilość i jakość wody pitnej jest uzależniona zarówno od pomocy państwa, jak i od materialnego udziału samych rolników. Na następną 5-latkę nakłady państwa na cel ten zostaną znacznie zwiększone. W roku bieżącym nakłady na budowę nowych studni wynoszą 30,5 mln zł. Plan rzeczowy zakłada budowę na wsi 110 studni, z tego 87 w PGR.

W ostatnich 3 latach oddano na wsi do użytku ponad 320 nowych studzien i 8 wodociągów o łącznej sieci 33.700 metrów bieżących. Nastąpiła również znaczna poprawa w zakresie remontów studzien. Np. w roku 1963 odremontowano ich 125.

Zwiększane nakłady państwa na inwestycje wodne na wsi wymagać będą lepszej koordynacji całości prac związanych z zaopatrzeniem w wodę. W pierwszym rzędzie trzeba usprawnić samo programowanie inwestycji wodnych, które należy bardziej powiązać z realizacją innych wprowadzanych inwestycji do rolnictwa i na wieś. Dla zapewnienia właściwej koordynacji tych spraw ostatnio został powołany przy Wydziale Rolnictwa PWRN — inspektorat d/s zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę. Inspektorat ten poprzez komórki powiatowe podejmie działalność w zakresie programowania inwestycji wodnych oraz zabezpieczać będzie należyte utrzymanie i eksploatowanie studni i wodociągów o charakterze publicznym.

Ostatnio Biuro Komitetu Wojewódzkiego d/s Rolnictwa omawiając sprawę zaopatrzenia wsi i rolnictwa w wodę, podjęło w sprawe tej wiele istotnych wniosków. Między innymi postanowiono, że w wykonawstwie inwestycji wodnych na wsi wiodącym przedsiębiorstwem będzie „Wodorol" (Przeds. Zaopatrzenia Roln. i Wsi w Wodę), natomiast w zakresie remontów urządzeń wodnych — państwowe ośrodki maszynowe.

Jak więc widzimy, problem dostarczania rolnictwu i wsi wody dostatecznej ilości i dobrej jakości został podjęty z całą stanowczością przez władze. Podjęte zostały już pierwsze kroki o charakterze organizacyjnym, które pomogą dokładniej rozeznać potrzeby wsi i przygotują teren do sprawnego przerobu zwiększonych nakładów na inwestycje wodne dla wsi.

mgr. L. JĘDRZEJEWSKI

jak się rodziła POLSKA PUBLICZNOŚĆ

Jak doniosła prasa centralna, niezwykłym wydarzeniem na Śląsku w marcu 1950 r. stała się sprawa korespondenta „Trybuny Robotniczej", tow. Jana Nowaka. Towarzysz Jan Nowak w jednej ze swych korespondencji w gazecie skrytykował stosunki panujące w spółdzielni gminnej „Samopomoc Chłopska" w Dąbrówce Wielkiej, a zwłaszcza pracę jej kierownika, ob. S., któremu zarzucił wykupywanie atrakcyjnych towarów tekstylnych oraz pokątny handel drewnem.

Ob. S., poczuł się dotknięty zarzutami, wniósł do sądu okręgowego oskarżenie przeciw Nowakowi o obrazę. Rozprawa odbyła się dnia 21 lutego 1950 r.

Świadkowie potwierdzili słuszność zarzutów Nowaka i dostarczyli przewodowi sądowemu nowych, ciekawych szczegółów spekulacyjnej działalności ob. S.

Prokurator z oskarżyciela stał się obrońcą Nowaka. Prokurator z całą stanowczością podkreślił rolę korespondentów robotniczo-chłopskich, których krytyka jest cennym orężem w walce z biurokracją, spekulacją i szkodnictwem. Prokurator wniósł o uniewinnienie Nowaka, a zatrzymanie ob. S., który został aresztowany na sali do dyspozycji władz prokuratorskich.

Sąd wydał wyrok uniewinniający korespondenta tow. Nowaka, przy czym sędzia podkreślił, że sądy polskie nie będą tłumić zdrowej krytyki świata pracy, lecz przeciwnie, zwalczać mocno wszelkiego rodzaju kombinatorów. Spekulant nie może szkodzić ludziom pracy, a korespondent odważnie i śmiało zwalczać powinien wszelkie objawy zła.

Społeczeństwo Śląska z zadowoleniem przyjęło decyzję sądu, a tow. Nowak otoczony został dużą sympatią ludzi.

NAJAZD TURKÓW?

Nowa wersja brytyjsko-amerykańskiej propozycji interwencji NATO na Cyprze, faktycznie oznaczała okupację tej wyspy i dlatego właśnie prezydent Cypru — arcybiskup Makarios nie mógł jej przyjąć. W związku z tym od soboty w krajach zachodnich prowadzona jest z wielkim pośpiechem akcja dyplomatyczna. Jednocześnie państwa te wywierają na Cypr brutalny nacisk wewnętrzny i zewnętrzny.

Od niedzieli cała niemal prasa brytyjska bije na alarm, twierdząc, iż teraz nic już nie powstrzyma Turków od wysadzenia desantów na Cyprze. Akcja ta nie pozostaje bez wpływu na mniejszość turecką, której przywódcy na Cyprze zaczęli teraz otwarcie już nawoływać do zbrojnej interwencji Turcji na wyspie. Wiceprezydent Kuczuk — reprezentujący wspólnotę turecką na Cyprze oświadczył, że w obecnej chwili Turcja ma prawo interweniować. Podobną wypowiedź złożył w stolicy Turcji zastępca wspólnoty Tureckiej na Cyprze — Denktasz. Prowokacyjnie zachowuje się w tej sytuacji także rząd turecki, który ogłosił koncentrację swojej floty w rejonie Cypru, a obecnie zarządził we flocie stan alarmu.

We wtorek, gdy oddajemy „Naszą Wieś" do druku, sytuacja na Cyprze uległa dalszemu pogorszeniu, m.in. na skutek prowokacji mniejszości tureckiej. Jednakże rząd cypryjski wysłał do OZN swego ministra spraw zagranicznych, aby sprawę wyspy przekazał on Radzie Bezpieczeństwa. Jeśli więc przez państwa NATO nie zostanie pogwałcona suwerenność wyspy, sprawy Cypru zostaną uregulowane przez ONZ i na wyspie nie dojdzie do konfliktu zbrojnego, który mógłby mieć bardzo niebezpieczne następstwa dla pokoju na całym świecie.

ZWYCIĘSTWO GREKÓW

W niedzielę odbyły się wybory do parlamentu w Grecji, które przyniosły ponowne zwycięstwo siłom demokratycznym tego kraju. Na 300 mandatów, dzięki poparciu lewicy, Unia Centrum Papandreu zdobyła aż 173 mandaty, czyli absolutną większość.

Ten olbrzymi sukces osiągnięty został zaledwie w 7 tygodniu istnienia nowego parlamentu, po znamiennych wyborach z listopada, gdy to po raz pierwszy poniosła olbrzymią klęskę Narodowa Unia Radykalna, reprezentująca grecką prawicę. W listopadowych wyborach zwycięstwo odniosła Unia Centrum, ale wtedy zdobyła tylko 138 mandatów i nie posiadała absolutnej większości. Mimo to, przywódca Unii Centrum Papandreu utworzył jednopartyjny rząd, ponieważ mógł korzystać z poparcia Greckiej Lewicy Demokratycznej.

Co nowego w świecie

Unię Centrum nie zadowalało to na dłuższą metę, dlatego Papandreu podał się do dymisji i w Grecji rozpisano nowe wybory.

PODRÓŻE BEZ SENSACJI

Po podróżach do Waszyngtonu i Rzymu, przyszła kolej na Paryż. Ale i tym razem podróż nowego kanclerza NRF, Erharda, nie przyniosła pokładanych nadziei. W niedzielę, po powrocie z Francji, kanclerz oświadczył w udzielonym na dworcu wywiadzie, że „podróż do Paryża nie przyniosła żadnych sensacji", że wyłoniło się wiele „różnic zdań w sprawach zasadniczych". Tak więc naprawa pękającej osi Bonn — Paryż okazała się niemożliwa, bowiem między Francją i NRF w międzyczasie narosło rzeczywiście wiele „różnic zdań", tym razem naprawdę już trudnych do przezwyciężenia.

Podobny charakter miała inna podróż tygodnia — wizyta premiera brytyjskiego Home w Waszyngtonie. Sprzeczności między W. Brytanią a USA szczególnie w dziedzinie handlu z Kubą, nie był w stanie ukryć nawet premier Home, który w wywiadzie udzielonym po powrocie do Anglii wybijał tylko pozytywne momenty z rozmów z prezydentem USA.

Poruszając problem brytyjsko-amerykańskich sprzeczności w dziedzinie handlu z Kubą, premier brytyjski powiedział, że „w opinii Amerykanów, kraje zachodnie zbyt swobodnie handlują z Kubą". Nasza polityka handlowa wobec Kuby — podkreślił Home — jest zwykłą praktyką handlową.

Na marginesie podróży premiera Home do USA prasa brytyjska pisze, że premier brytyjski pozostawił Waszyngton zdziwiony jego uprzejmą zręcznością, a także zdecydowaniem, z jakim nalegał na dalsze prowadzenie przez W. Brytanię handlu z ZSRR, Kubą i innymi krajami socjalistycznymi — bez względu na to, czy podoba się to Ameryce, czy też nie. Dzienniki zaznaczają przy tym, że liczne usiłowania, aby zmienić ten pogląd premiera, odsunął on po prostu na bok.

KURS NA ROLNICTWO

Zakończone niedawno w Moskwie plenum Komitetu Centralnego KPZR podjęło uchwałę o intensyfikacji produkcji rolnej w ZSRR. Według zaleceń intensyfikacja radzieckiego rolnictwa będzie odbywała się w oparciu o szerokie zastosowanie nawozów mineralnych, rozwój melioracji, kompleksową mechanizację oraz wprowadzanie najświeższych osiągnięć nauki i przodujących doświadczeń.

— Wiercić, tu są duże pokłady agrominimum!

Rys. A. WOŁOS

rozmowy z Janem

Kilkunastoletnia córka sąsiadów z hałasem wpadła do domu i od progu zawołała z przejęciem:

— Wiecie, mam świetny pomysł; Tę małą czarną szafkę wyniesiemy, a ja...

— Nic nie będziesz wynosić, a przede wszystkim wytrzyj nogi.

— Mamo, przecież chyba mogę...

— Nic nie możesz i nie będziesz się rządzić w domu, jeszcze jesteś za smarkata. Poczekaj, aż będziesz miała swój, to będziesz robić, co będziesz chciała.

— Z wami to nigdy nic nie można zrobić. Nawet nie wiecie, co ja chciałam i zaraz, że smarkata. A szafkę to właśnie i tak wyniosę...

Cierpliwości...

— Co właśnie? Co to za gadanie, jak ci matka mówi, że nie! W tej chwili cicho bądź i przestań się mądrzyć! Taki smarkacz, i jakieś swoje mody chce tu wymyślać. Tego to na pewno nie będzie, poczekasz trochę...

Wynikła wielka awantura. Do rodziców dołączyło się rodzeństwo, zgodnie stwierdzając, że smarkata jest przemądrzała i za dużo sobie wyobraża. Padały z obu stron słowa coraz ostrzejsze, aż wreszcie dziewczynka rzeczywiście niegrzecznie się odezwała, a ojciec wyrzucił ją z pokoju. Wybiegła z płaczem, a wśród reszty rodziny zapanował nastrój ostatecznego podenerwowania i niedomówionych wymówek.

— To na prawdę niedobre dziecko, za nic ma rodziców, ordynarnie się zachowuje, do starszych pyskuje.. Naprawdę nie wiem, co z niej wyrośnie — na bicie już za duża, a wytłumaczyć sobie nie da. Nie mam już cierpliwości...

— Tak. Cierpliwości trochę przydałoby się i to nie tylko w czasie i po awanturze, ale trochę wcześniej. Dziewczynka rzeczywiście jej nie wykazała. Czyż jednak można jej się tak bardzo dziwić? Przybiegła do domu z jakimś pomysłem. może dziecinnym, niemądrym i nie realnym, ale własnym. To zawsze cieszy. Czy nie lepiej byłoby spokojnie do końca wysłuchać, a dopiero potem przedstawić swoje racje za lub przeciw? Czy na wszystko trzeba od razu z góry odpowiadać „nie". To chyba nie jest najlepszy system wychowawczy?

JAN

Nazwa artykułu	Olsztyn	Białystok	Gdańsk
Nabiał			
Mleko 1 litr	3 —3,50	3 — 4	2,70—3,50
Śmietana 1 litr	18 — 28	15 — 24	24 — 38
Ser biały 1 kg	10 — 22	8 — 15	14 — 30
Masło 1 kg	50 — 65	40 — 60	52 — 70
Jaja 1 szt.	2 —2,50	2 —2,50	2,40—2,50
Drób żywy			
Kura 1—2 kg	30 — 60	35 — 60	50 — 70
Gęś 3—4 kg	90 — 130	70 — 90	90 — 150
Kaczka 1—2 kg	40 — 55	45 — 65	65 — 80
Indyk 3—4 kg	100 — 140	85 — 120	150 — 160
Warzywa i owoce			
Ziemniaki 1 kg	0,65—0,90	0,70— 1	0,90—1,80
Buraki 1 kg	1,50—3,50	1,50—2,50	1,50— 3
Cebula 1 kg	5,50—7,50	5 — 8	4,50— 6
Marchew 1 kg	2 — 4	2 — 3	1,50— 4
Kapusta 1 kg	1,50— 2	1,50— 3	1,50—2,50
Groch 1 kg	9 — 14	9 — 11	12 — 20
Fasola 1 kg	15 — 22	9 — 18	24 — 26
Jabłka des. 1 kg	8 — 12	8 — 15	10 — 16
Jabłka komp. 1 kg	6 — 12	5 — 10	5 — 10
Grzyby susz. 1 kg	300 — 450	400	650
Przetwory warzywnicze			
Kapusta kiszona 1 kg	3,50— 6	4 — 5	4 — 5
Ogórki kiszone 1 kg	4 — 8	5 — 8	7 — 8
Kasze			
Kasza gryczana 1 kg	—	28	30
Kasza jaglana 1 kg	—	12	18
Kasza jęczmienna 1 kg	8	9	8
Mięso i przetwory			
Mięso wieprzowe 1 kg	35 — 40	33 — 40	35 — 40
Mięso wołowe 1 kg	24 — 25	25 — 26	28 — 32
Mięso cielęce 1 kg	35	40	40
Słonina 1 kg	33 — 35	32 — 36	40
Kiełbasa wiejska 1kg	55	—	—
Inne			
Miód pszczeli 1 kg	40 — 70	50 — 70	50 — 70
Słoma 10 kg	7 — 12	6 — 15	10
Siano 100 kg	110 — 130	150 — 160	100

Wojewódzkie komisje cen w Olsztynie, Białymstoku i w Gdańsku informują, że obecnie ceny na artykuły rolne — znajdujące się w sprzedaży wolnorynkowej — są następujące: (podajemy je w złotówkach uwzględniając ceny najniższe i najwyższe jakie notuje się na każdy artykuł w poszczególnych województwach).

Ceny na artykuły rolne nie ulegają żadnym zmianom. Jedynie na wielu targowiskach woj. olsztyńskiego ceny niektórych artykułów nabiałowych spadły o 5—10 proc. w porównaniu do cen ubiegłego tygodnia. Odnosi się to do śmietany i jaj. Na targowiskach nadal brak: fasoli, kasz, wiejskich przetworów mięsnych oraz słomy i siana.

NAJLEPSI: WĄSOWSKI W XX-LECIU BAKULIN W 1963 ROKU

W poniedziałek odbyło się w Olsztynie plenum Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, na którym nastąpiło **ogłoszenie wyników konkursu — plebiscytu na 10 najlepszych sportowców wsi olsztyńskiej,** wyników współzawodnictwa na najlepszą radę powiatową LZS. Jednocześnie Redakcja Tygodnika Rolniczego Ziem Północnych „Nasza Wieś" postanowiła przyznać nagrodę najlepszemu sportowcowi XX-lecia na Warmii i Mazurach. W wyniku oceny redakcji, która zgodna jest z oceną Prezydium Rady Wojewódzkiej LZS, tytuł najlepszego sportowca XX-lecia Polski Ludowej na wsi olsztyńskiej przypadł znanemu ciężarowcowi **Mirosławowi WĄSOWSKIEMU** z Lęgajn. Wręczenia nagrody dokonał w imieniu redakcji, red. Józef Patoła.

Ruch sportowy i turystyczny na Warmii i Mazurach rozwija się dynamicznie. Dlatego oprócz dziesiątki najlepszych przyznano również dyplomy drugiej dziesiątce

Sport

Najlepszym sportowcem w 1963 roku okazał się trzykrotny mistrz Polski Juniorów Zrzeszenia LZS **Andrzej BAKULIN** z Lidzbarka, który uzyskał **9.317 pkt.** A oto dalsza kolejność: 2. Mirosław **Wąsowski** — 6.234 pkt., 3. Stefan **Grodzicki** — 5.198 pkt., 4. Teresa **Mirosław** — 4.275 pkt., 5. Henryk **Brodowski** — 3.909 pkt., 6. Józef **Sielicki** — 3.518 pkt., 7. Stanisław **Gano** — 3.018 pkt., 8. Ewa **Ceglarska** — 2.850 pkt., 9. Andrzej **Uściło** — 2.759 pkt., 10. Sabina **Jaroszewska** — 2.515 pkt.

Druga dziesiątka ukształtowała się następująco: 11. Jerzy **Nowociński** — 2.348 pkt., 12. Teresa **Nowak** — 2,235 pkt., 13. Adam **Brzozowski** — 2.184 pkt., 14. Natalia **Barna** — 1.799 pkt., 15. Bolesław **Mościbrocki** — 1.717 pkt., 16. Czesław **Florczyński** — 1.448 pkt., 17. Danuta **Górska** — 1.359 pkt., 18. Alicja **Weraksa** — 1.325 pkt., 19. Jan **Tomorowicz** — 1.115 pkt., 20 Ludwik **Jaczun — 1.027 pkt.**

We współzawodnictwie rad powiatowych LZS najlepsze wyniki osiągnęły następujące rady powiatowe: **1. Giżycko, 2. Szczytno, 3. Morąg, 4. Mrągowo i Braniewo, 5. Iława.**

Jeszcze przed ogłoszeniem wyników konkursu—plebiscytu, wiceprzewodniczący Prezydium Rady Głównej Zrzeszenia LZS, mgr **Drążdżewski,** udekorował zasłużonych działaczy sportu wiejskiego. Odznaki „Zasłużonego Działacza Zrzeszenia LZS" otrzymali: Lidia **Tomszczyk** z Olsztyna, Stanisław **Grodzicki** z Bartoszyc i kierownik Działu Sportowego „Głosu Olsztyńskiego", red. Ryszard **Zalewski.**

„Odznakę Srebrną Działacza LZS" otrzymali: Zofia **Kościńska** z Olsztyna, Zygmunt **Kaczorowski** z Biskupca, Wanda **Wrajkowska** z Bartoszyc, Czesław **Sawicki** z Bartoszyc, Tadeusz **Rybczyński** z Pasłęka, Tadeusz **Ryś** z Morąga i Józef **Patoła** z Redakcji „Naszej Wsi" w Olsztynie.

tydzień w ROLNICTWIE

★ Przebieg zebrań sprawozdawczo-wyborczych, sprawy szkolenia zimowego w kółkach rolniczych, zaopatrzenie w ciągniki i maszyny oraz gospodarka środkami budżetowymi w roku bieżącym, były tematem narady prezesów wojewódzkich związków kółek rolniczych w Warszawie. Kółka skupiają obecnie ponad 27 proc. rolników. W roku bieżącym przeznacza się dla kółek rolniczych 10.800 ciągników.

★ Nastąpi dalsze poważne rozszerzenie zabiegów w zakresie ochrony roślin. Przemysł krajowy dostarczy około 27 tys. ton środków chemicznych z tym, że w miarę potrzeby zwiększy się jeszcze dostawy preparatów. Pozwoli to już na zaprawienie wszystkich nasion buraków cukrowych, kukurydzy i lnu, oraz połowy ziarna siewnego czterech zbóż i nasion motylkowych. Zabiegi przeciw stonce ziemniaczanej wykonane będą również prawie na wszystkich plantacjach ziemniaków.

★ Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o ograniczeniu uboju cieląt. Projekt ten zatwierdziła sejmowa komisja rolnictwa i przemysłu spożywczego. Nowa ustawa ogranicza, w celu zapewnienia warunków szybszego rozwoju pogłowia bydła, na niektórych terenach kraju ubój cieląt wagi do 80 kg.

★ W piątek i sobotę obradował w Warszawie krajowy zjazd związków zawodowych pracowników rolnych.

Zjazd wybrał nowe władze oraz podjął uchwałę określającą najważniejsze kierunki dalszej działalności instancji związkowych w PGR. Do zadań tych należy pełna realizacja planów produkcyjnych w PGR, polepszenie pracy POM, przedsiębiorstw melioracyjnych i innych zakładów w zakresie usług, rozwijanie ruchu współzawodnictwa, racjonalizacji i postępu technicznego

AGROMINIMUM znaczy lepiej AGROMINIMUM

1 ha lucerny = 4 ha owsa 2,5 ha koniczyny lub 4 ha łąki

Nasze artykuły i terenowe wiadomości z dziedziny agrominimum wywołały już duże zainteresowanie wśród Czytelników, czego dowodem są liczne listy do redakcji. Dzisiaj publikujemy artykuł w tej sprawie nadesłany przez Czesława Szypulewskiego.

Wielu z moich sąsiadów i znajomych rolników twierdzi, że uprawa lucerny na paszę jest trudna i być może nieopłacalna. Tymczasem prowadząc od kilku lat doświadczenia nad uprawą tej rośliny (jako terenowy doświadczalnik Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa twierdzę, że lucerna nie wymaga specjalnie dobrej gleby, a dostarczy paszy w dużych ilościach. Szkopuł jedynie w tym, ażeby Centrala Nasienna oraz gminne spółdzielnie bardziej troszczyły się o przygotowanie nasion lucerny dla rejonu augustowskiego.

LUCERNA JAKO ZIELONKA

Doskonała zwłaszcza jako pokarm dla świń w okresie od wiosny do jesieni. Lucerna pełnowartościowo zastępuje wówczas ziemniaki i śrutę. Poczynione przeze mnie w trakcie doświadczeń obliczenia wykazują, że z trzech pokosów w roku można uzyskać średnio 80 kwintali siana. Przeciętnie jeden hektar upraw lucerny zastępuje w moim gospodarstwie dwa i pół hektara koniczyny lub 4 hektary owsa albo 4 hektary łąki. Siano w karmie posiada taką samą wartość jak otręby pszenne, natomiast sieczką lucernianą można karmić zimą świnie zastępując w ten sposób plewy.

JAK UPRAWIAĆ LUCERNĘ?

Stanowisko pod lucernik wybieram podobne do stanowiska pod koniczynę. Doświadczenia moje wykazały, że lucerna udaje się najlepiej na glebach ciepłych odkwaszonych i żyznych. Nie udaje się na gruncie podmokłym, kwaśnym. Dobrze będzie rosnąć natomiast na bardzo ciężkich glinach. Dzięki długim korzeniom dobrze znosi suszę. Jak nawożę? Daję obornik dobrze przegniły w ilości 300 kwintali na hektar. Z nawozów mineralnych 6 kwintali na ha tomasyny i 5 kwintali na ha soli potasowej. W następnych latach dawki zmniejszam. W czasie zimy należy lucernę przykryć obornikiem słomiastym. Obornik chroni uprawę przed wymarznięciem, a jednocześnie stanowi czynnik nawożący. Na wiosnę obornik zgrabiam i zużywam na ściółkę (ponownie). Przykrywać lucernik zimą można również łętami ziemniaczanymi.

Lucerna najlepiej udaje się po okopowych, dobrze uprzednio zawiezionych obornikiem. Źle natomiast wychodzi po kłosowych. Orkę należy wykonać jesienią i to bardzo głęboką. Przed siewem na wiosnę zastosować bronowanie i sprężynowanie. Siew w połowie maja na głębokości do 2 centymetrów. Zbyt głęboki siew wpływa ujemnie na wschody. Dalsze moje doświadczenia wykazały, że lucerna najlepiej udaje się w czystym siewie i to w siewie rzędowym. Wsiewki natomiast nie wpływają dobrze na plon lucerny. Średnio na jeden hektar lucernika wysiewam 20—30 kilogramów nasion. Nie należy siać zbyt gęsto.

Czesław SZYPULEWSKI
Olszanka
pow. Augustów

P.S. Rolnikom i interesującym się uprawą krzycy mogę udzielić odpowiednich wskazówek i sprzedać nasiona krzycy ze zbioru w 1963 r. — drugi odsiew.

ZIMĄ RÓWNIEŻ NALEŻY PIELĘGNOWAĆ ZASIEWY

Do czynników, które w naszych warunkach klimatycznych powodują silne uszkodzenia a nawet wyginięcie ozimin można zaliczyć: wymarzanie i wysmalanie roślin, szkodliwe działanie skorupy lodowej, wymakanie roślin, rozrywanie korzeni i wysadzanie całych roślin oraz porażenie roślin pleśnią śniegową.

WYMARZANIE ROŚLIN spowodowane jest bezpośrednim działaniem niskiej temperatury na rośliny. Uszkodzone przez mróz rośliny mają kolor jasnozielony a po odtajaniu wyglądają jak zwarzone. Przeciwdziałać temu zjawisku można poprzez dobór odmian mrozoodpornych, odpowiedni siew, nawożenie, obsypywanie i okrywanie roślin oraz zatrzymywanie na nich śniegu. Rośliny łatwo wymarzające, jak na przykład rzepak ozimy, należy obredlać. Obredlenie ma na celu zatrzymywanie śniegu oraz ochronę roślin przed mroźnymi wiatrami a ich szyjek korzeniowych przed mrozem (jest to szczególnie ważne podczas bezśnieżnych zim). Rośliny można również okrywać słomą, kompostem, łętami ziemniaczanymi lub chrustem. Stwarza to bezpośrednią ochronę przed mrozem i wiatrami, i sprzyja gromadzeniu śniegu, co ma duże znaczenie w miejscach odsłoniętych (szczyty oraz wystawione na wiatr zbocza), skąd pokrywa śnieżna bywa często zdzierana przez podmuchy powietrza. Śnieg na polu możemy zatrzymywać przy pomocy rozstawionych łodyg słonecznika, tytoniu lub wiązek słomy. Można budować też specjalne płotki z żerdzi przeplatając je chrustem, trzciną, łodygami słonecznika czy też tytoniu. Płotki ustawiamy na zasiewach poprzecznie do najczęściej wiejących wiatrów, po 5 do 6 sztuk w rzędzie. Odległość rzędów 10 do 15 m, Płotki rozmieszczamy w formie szachownicy. Po nagromadzeniu śniegu przenosimy je w inne miejsce pozbawione pokrywy śnieżnej.

Obniżka plonów wskutek tzw. **WYSMALANIA** roślin spowodowane jest głównie wysuszającym działaniem wiatru. Wiatry wysuszają nadziemną część rośliny, która z uwagi na zamarznięty grunt nie jest w stanie wyrównywać niedoborów wodnych. Rośliny przed wysmalaniem można chronić poprzez zatrzymywanie śniegu, przykrywanie roślin słomą, łętami ziemniaczanymi. słomiastym obornikiem itp. Jeżeli oziminy zostaną „wysmalone" należy je wiosną zbronować i zasilić nawozami mineralnymi szczególnie azotowymi.

Gruba pokrywa śnieżna bywa często przyczyną **WYPRZENIA** roślin. Zjawisko to może wywołać także skorupa lodowa, zwłaszcza na początku wiosny, kiedy podczas dnia śnieg taje, a powstała woda nocą zamarza. Gdy śnieg spadnie na glebę nie zamarzniętą, można stosować wałowanie ozimin. Ubity śnieg przyśpiesza zamarzanie gruntu, hamuje procesy życiowe rośliny, a przez to zmniejsza prawdopodobieństwo wyprzenia. Grubszą warstwę pokrywy śnieżnej należy rozorywać pługiem lub rozrzucać po oziminach. Wczesną wiosną natomiast można posypywać śnieg ziemią próchniczną. pyłem węglowym lub innym ciemnym materiałem, co przyśpiesza tajenie śniegu.

Dr Czesław RADOMSKI

JAKIE SĄ SADZENIAKI?

W ogromnej szklarni — setki małych wazoników ustawionych równo rzędami. W nich młode roślinki ziemniaków pięknie kontrastują z zaspami śniegu otaczającymi szklarnię. Jesteśmy w kombinacie ogrodniczym w Lęgajnach, w pow. olsztyńskim, gdzie prowadzi się badania nad obecnością chorób wirusowych ukrytych w kłębach ziemniaczanych. Tutaj trafiają próbki ziemniaków kwalifikowanych, które jako sadzeniaki powędrują do południowej części Polski lub na eksport. Badane są też ziemniaki z rejonów zamkniętych. Stacja taka znajduje się w każdym województwie.

Sposób wykrywania chorób wirusowych jest prosty. Z wykiełkowanego kłębu wycina się specjalną łyżeczką oczko wierzchołkowe. Po 24 godzinach od wyizolowania z kłębu oczko to wysadza się do małych doniczek. Tutaj w ciągu 6 tygodni wyrastają one w duże rośliny. Objawy mozaiki, kędzierzawki czy liściozwoju są na liściach doskonale widoczne. Drogą prostych wyliczeń matematycznych określa się procent zawirusowanych kłębów.

W jakim stopniu w tym roku porażone są ziemniaki przez wirusy — pytamy **mgra Stanisława Sockiego**, prowadzącego badania.

— Ogólnie zdrowotność ziemniaków jest dość dobra, lepsza nawet aniżeli w roku ubiegłym. Wyjątek stanowią tylko „dary". które są bardzo silnie zawirusowane. Prawie 50 proc. ich musieliśmy zdyskwalifikować z tego powodu. W ubiegłym roku na skutek porażenia przez wirusy tylko 15 proc. „Darów" nie nadawało się do wysadzenia. Z pozostałych odmian dyskwalifikacje są raczej sporadyczne. Procentowych wyliczeń odnośnie liczby porażonych plantacji jeszcze nie robimy, ponieważ wciąż otrzymujemy nowe próbki sadzeniaków. Warto dodać, że termin nadsyłania tych prób minął 15 listopada. Opóźnienia te utrudniają nam pracę — mówi mgr Socki.

(kg)

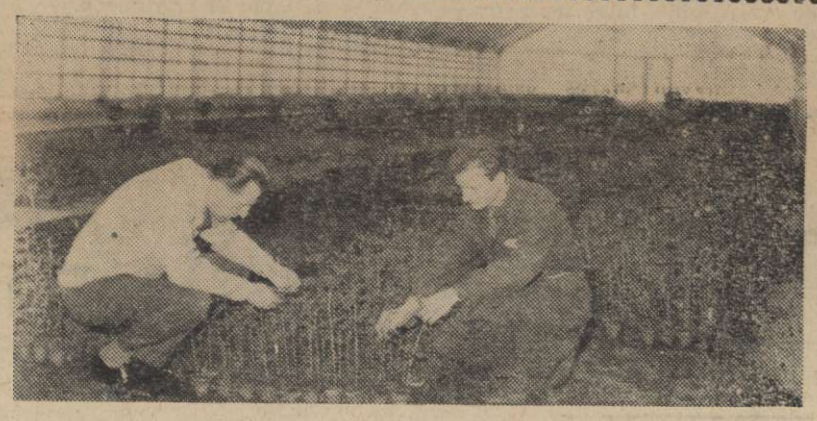

Kierownik stacji ziemniaków-sadzeniaków w Lęgajnach, inż. Tadeusz WITKOWSKI (z lewej) i mgr Stanisław SOCKI — wirusolog, sprawdzają zdrowotność młodych roślin.

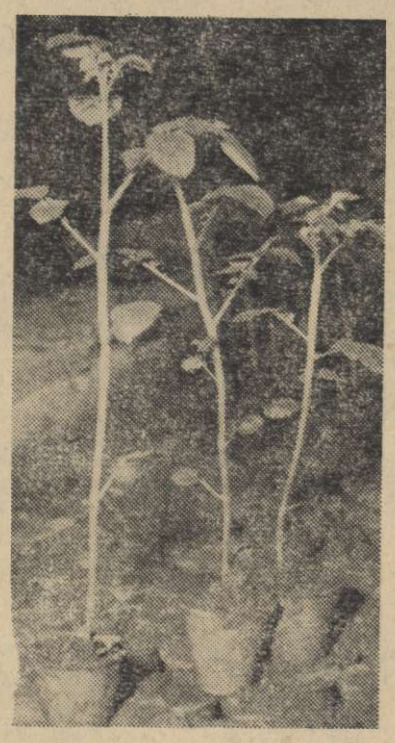

...po 24 godzinach oczka wysadza się do małych doniczek.

KALENDARZOWE przypomnienia

Pole Zima jest okresem szczególnie trudnym dla zasiewów rzepaku i rzepiku ozimego, ponieważ w czasie jej trwania powstają liczne zagrożenia dla tych roślin. Przede wszystkim gruba okrywa śniegowa jest b. niebezpieczna, gdyż pod nią tak rzepak jak i rzepik giną z braku powietrza. Dlatego właśnie grube zaspy śniegu na plantacji należałoby rozrzucić. Szkodliwe są także duże wahania temperatury, zwłaszcza gdy na polu nagromadzi się woda roztopowa. Nie dopuszczajcie więc do powstawania takich zastoin wodnych i w czasie odwilży odprowadzajcie wodę bruzdami do rowów. Natomiast powstającą okrywę lodową w postaci skorupy należy niszczyć lekkimi wałami kolczastymi lub bronami.

Podobne sposoby pielęgnowania powinno się również stosować na zasiewach zbóż ozimych.

Wywozić obornik pod okopowe na oddalone pola i układać go w pryzmy.

Również na łąki i pastwiska wywozić kompost, natychmiast go rozrzucając.

Inwentarz Najbardziej ekonomiczne jest cielenie się krów późną jesienią lub na początku zimy. bowiem zimą jest najłatwiej krowę rozdoić i wtedy urodzone cielęta najlepiej się chowają. Tajemnicą tych sukcesów jest fakt, że krowa cielna ma w czasie lata dużo ruchu na słońcu i jest żywiona wysokowartościowymi zielonkami, co wspaniale wpływa na rozwój płodu. Poza tym krowa wycielona zimą wykazuje zawsze większą roczną produkcję mleka, gdyż idąc na wiosenne pastwisko ponownie się rozdaja i daje ogółem więcej mleka niż przy ocieleniu wiosennym. Inne korzyści z zimowego wycielenia się krów — to łatwiejszy wychów cieląt i tańszy, ponieważ młodzież na wiosnę jest już na tyle odrośnięta, że może korzystać z pastwiska.

Z tego wszystkiego wynika jasno, że powinniśmy dążyć do przesunięcia terminu cielenia się krów na okres jesienno-zimowy.

Pomyślcie nad tym i stopniowo przygotowujcie swoje gospodarstwo do tych zmian zaczynając teraz stanowić krowy.

Podwórze W dni pogodne i bezmroźne młócić zboża jare i przygotowywać je do siewu. Natomiast koniczynę nasienną młócić w dni mroźne.

Materiał siewny powinien odznaczać się wysoką zdrowotnością, mieć normalny połysk, barwę i zapach, być czysty oraz cechować się dużą zdolnością kiełkowania. Siłę kiełkowania można sprawdzić samemu wysiewając po 100 ziarn ale dokładniej i lepiej zrobi to stacja oceny nasion, która jednocześnie oceni nam inne wartości materiału siewnego. Ten, kto ma ziarno niepewne, powinien się zaopatrzyć w nasiona kwalifikowane z wymiany.

Zakupić środki chwosto- i owadobójcze, dokonać ostatnich przeglądów i napraw maszyn przygotować drewno opałowe na okres letni. Wolne chwile wykorzystać na robienie suszaków, naprawę ogrodzeń, urządzeń melioracyjnych i dróg dojazdowych.

Zgromadzić w pryzmach lód, który w okresie letnim przyda się do chłodzenia mleka. Tafle lodu przesypujemy trocinami a potem nakładamy na nią warstwe ziemi.

Wyprodukowanie 15 q zboża na polu o powierzchni 1 ha w przeciętnych warunkach glebowych i klimatycznych nie jest sprawą trudną. Uzyskanie 20 q ziarna wymaga już sporego zasobu umiejętności. Plon 25 q nasion można uzyskać tylko tam, gdzie w praktycznej działalności znajduje zastosowanie gruntowne doświadczenie, jak i wysoki poziom wiedzy. Wyprodukowanie 30 czy 40 q zboża na hektarowym polu wymaga już bardzo dużych umiejętności. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do wzrostu plonów wszystkich innych roślin, do uzyskania większej ilości mleka, mięsa, wełny czy jaj.

Współczesne życie wymaga od nas wszystkich wysokiego poziomu wiedzy. Dlatego podstawowe zadanie „Naszej Wsi" polega na popularyzowaniu wiedzy rolniczej, na uwypuklaniu wszystkich tych elementów, które w naszym regionie w największym stopniu decydują o efektach gospodarowania. Między innymi robimy to za pośrednictwem naszego Uniwersytetu Rolniczego.

W czasie ubiegłych dwóch zim, Uniwersytet poświęcony był zagadnieniom nawożenia oraz żywienia zwierząt. Obecny, trzeci cykl Uniwersytetu Rolniczego „Naszej Wsi" — zgodnie z życzeniem Czytelników — poświęcamy zwalczaniu chwastów.

Artykuł na ten temat nadesłał magister Tadeusz Małek, pracownik naukowy Rolniczego Rejonowego Zakładu Doświadczalnego w Starym Polu na Żuławach.

W ostatnim odcinku tegorocznego cyklu wykładów zamieścimy pytania kontrolne, na które nasi Czytelnicy winni nadesłać odpowiedzi. Wszyscy ci, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, uzyskają specjalne dyplomy. Przewidziane są również nagrody. „Agrochem", który objął patronat nad tegorocznym cyklem uniwersytetu, ufundował 5 bonów na nabycie środków ochrony roślin, po 150 zł każdy.

REDAKCJA

Uniwersytet Rolniczy ◆ Uniwersytet Rolniczy

ŻARŁOCZNE CHWASTY

Rolnika nie trzeba przekonywać, że chwasty są jedną z poważnych przyczyn wyraźnego obniżania się plonów. Praktyka jest najlepszym tego dowodem. Natomiast nie wszyscy orientują się, dlaczego tak się dzieje. Chcemy wyjaśnić, że szkodliwe działanie chwastów polega na odbieraniu roślinom uprawnym tych elementów, które są niezbędne dla normalnego ich rozwoju i plonowania. Chodzi tu przede wszystkim o składniki pokarmowe, wodę i światło.

Zapotrzebowanie pokarmowe chwastów jest daleko większe niż roślin uprawnych. Oblicza się, że tak pospolity chwast, jak gorczyca polna, zwana też ognichą, potrzebuje do swojego rozwoju dwukrotnie więcej azotu i fosforu, a czterokrotnie więcej wapna aniżeli owies. I jeszcze jeden przykład: z hektara pola wydobyto 6.024 kg suchej masy nad- i podziemnych części perzu, w których analiza chemiczna wykazała następujące ilości składników pokarmowych:

— 48,6 kg N — co odpowiada 313 kg saletry wapniowej,

— 31,5 kg P — co odpowiada 196 kg 16 proc. superfosfatu,

— 68,5 kg K — co odpowiada 171 kg 40 proc. soli potasowej.

Dla porównania podajemy, że pszenica z tej samej powierzchni zużywa tylko 37,5 kg azotu, 20 kg fosforu i 36 kg potasu.

Innym elementem, o który chwasty konkurują z roślinami uprawnymi, z wyraźnym dla siebie powodzeniem, jest — woda. W życiu rośliny odgrywa ona niezmiernie ważną rolę, toteż jej ilości pobierane przez te organizmy są pokaźne. Tak np. na wytworzenie 1 kg suchej masy, ilość potrzebnej do tego wody kształtuje się u poszczególnych roślin następująco: u pszenicy 340 l, u jęczmienia 340 l, u owsa 500 l, u ziemniaka 160 l. Natomiast u chwastów zapotrzebowanie wody jest od 50—100 proc. większe niż u roślin uprawnych.

Obok składników pokarmowych i wody, niezbędne dla życia roślin jest również i światło słoneczne. Rośliny zagłuszone przez chwasty, wykazują zahamowanie we wzroście, lub „bujają" w długie i słabe pędy. W obu przypadkach roślina minimalnie lub w ogóle nie owocuje, natomiast z reguły wykazuje dużą wrażliwość na różnego rodzaju choroby i małą odporność na działanie szkodników.

Omawiając szkodliwość chwastów trudno nie podkreślić i tego faktu, że wiele z tych roślin pośredniczy w przenoszeniu szkodników i chorób roślin uprawnych. Np. ognicha i łopucha są żywicielami pchełki ziemnej i słodyszka rzepakowego.

Szkody wyrządzane rolnictwu z powodu zachwaszczenia pól są olbrzymie. Tak np. w Polsce chwasty zabierają z każdego hektara około 40 q okopowych lub około 5 q zboża. Dlatego zwalczanie chwastów winno być jedną z podstawowych czynności rolnika. W żadnym jednak przypadku walki z chwastami nie można ograniczyć do modnej obecnie walki chemicznej. Wpierw należy w umiejętny sposób wykorzystać znane metody agrotechniczne, a dopiero na końcu i to tylko w miarę potrzeby sięgamy do preparatów chemicznych, ale o tym już w następnych artykułach.

mgr Tadeusz MAŁEK
RRZD Stare Pole
pow. Malbork

KWALIFIKOWANE A WIĘC DOBRE

Możemy osiągnąć plony zbóż 30 i 40 q z ha, a tymczasem zbieramy po 15 q z ha. Czy tylko dlatego, że nieracjonalnie, uprawiamy glebę i pielęgnujemy rośliny?...

Odwołujemy się do prostego przykładu. Każdy gospodarz przeznacza zawsze do hodowli najlepsze cielęta i prosięta w stadzie. Niestety, tak dobry zwyczaj nie przyjął się w produkcji roślinnej. Tymczasem na plon roślin tak samo znaczy wpływ ma jakość materiału, z którego rozmnaża się rośliny, a więc jakość nasion zbóż czy sadzeniaków.

Dobre — znaczy wybrane. Nasiona kwalifikowane — to takie, które wyróżnia się wysoką siłą kiełkowania, są wyrównane pod względem wielkości, a więc dobrze wypełnione substancjami pokarmowymi, nie zachwaszczone, odporne na choroby. Każda z tych cech ma ogromny wpływ na rozwój roślin. Jeśli więc do tego dojdą racjonalne zabiegi pielęgnacyjne — plon musi być wysoki.

Nasiona kwalifikowane, to najkrócej mówiąc, sama „śmietanka". Proces produkcji nasion ma swój początek w ośrodkach naukowych. Z nich idą one jako superelita na rozmnożenie do specjalnych gospodarstw. Wiele pracy i wiele czasu kosztują te zabiegi, zanim wyhodowana partia nasion przekazana zostanie do masowego rozmnażania jako ziarno kwalifikowane. Bardzo cenne ziarno. Liczne doświadczenia polowe wykazują zgodnie, że plony zbóż pochodzących z nasion kwalifikowanych są wyższe od 3 do 6 q z hektara. Plony ziemniaków kwalifikowanych od 40 do 70 q z hektara.

Nie trzeba mieć skończonego uniwersytetu, aby wyliczyć, ile kwintali zboża i ziemniaków tracimy w naszych gospodarstwach tylko dlatego, że jeszcze nie korzystamy z nasion kwalifikowanych. Czy można się więc dziwić państwu, że tak zabiega, aby na uprawianych w Polsce milionach hektarów siano tylko materiał kwalifikowany? Przecież to proste — stosowanie nasion kwalifikowanych, to jedna z dróg zlikwidowania kosztownego importu zbóż.

Już teraz, póki jeszcze wiosna nie zakołatała mocno do naszych drzwi, warto uczynić starania, aby na najbliższy siew mieć tylko nasiona kwalifikowane. To również opłaci się każdemu rolnikowi, ponieważ w efekcie nasiona kwalifikowane doprowadzą nasze gospodarstwa do wzrostu produkcji zbóż, a przez to będziemy mieli więcej pasz i wzrost hodowli. **(Wam.)**

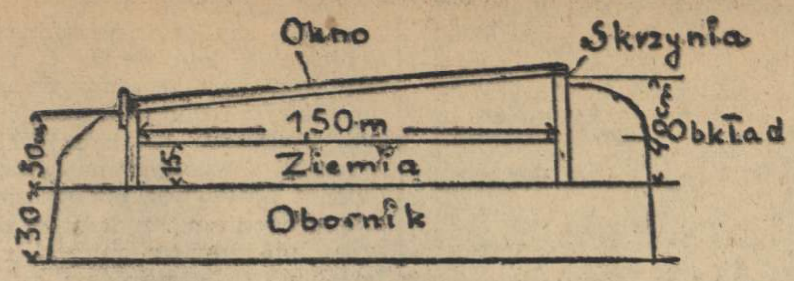

ZAKŁADAMY INSPEKTY 3)

Pod inspekty wybieramy miejsce słoneczne i dobrze osłonięte od wiatrów, najlepiej tuż przy budynku i w pobliżu studni. Miejsce to zabezpieczamy również przed dostępem inwentarza żywego, a szczególnie przed kurami. Nie wolno zakładać inspektu na glebie podmokłej i w miejscu nisko położonym, stanowiącym mrozowisko.

Kierunek ustawienia skrzyni pojedyńczej — wschód-zachód. Krawędź północna (bok wyższy) skrzyni powinna być nieco wyżej umieszczona niż jej krawędź południowa.

Skrzynię (rys. 7) napełniamy dobrze grzejącym się nawozem końskim, branym wprost ze stajni. Nawóz roztrząsa się w skrzyni równomiernie i układa luźną warstwą aż do górnego brzegu. Pełną skrzynię nakrywa się oknami.

Następnie dokoła wszystkich boków skrzyni robi się z nawozu końskiego obkłady, szerokości 40 cm, aż do wysokości skrzyni. Obkłady te od razu się silnie udeptuje. Obkłady, jak i napełnione okna inspektowe przykrywamy matami, które chronią skrzynię przed dostępem mrozu i wiatru.

Na potrzeby gospodarstw o kierunku rolniczym zakłada się inspekty w marcu. Wtedy w zupełności wystarczy 20—30 cm grubości warstwa nawozu. Przy przygotowaniu inspektu umiarkowanego na jedno okno potrzeba około 200 kg obornika.

Po kilku dniach (2—4) okna w inspekcie są zapocone, co wskazuje, że nawóz dostatecznie się zagrzał. Po zdjęciu okien obornik depczemy, aby zwolnić tempo fermentacji. Na wierzch sypiemy ok. 5 cm warstwę liści, zabezpieczającą przed wyrastaniem grzybów z nawozu oraz ziemię (najlepiej kompostową) o warstwie grubości 12—20 cm. Wszystko nakrywamy znowu oknami i matami, a następnego dnia po zagrabieniu i wyrównaniu ziemi można przystąpić do siewów.

Na początku marca należy wysiać kapustę wczesną i kalafiory, a cebulę, sałatę i rzodkiewkę, w połowie marca. Dla pomidorów najodpowiedniejszy jest termin siewu w ostatnich dniach marca. Jedno okno przeznaczamy na pomidory, drugie — na kapustę i kalafiory, trzecie — na cebulę i sałatę, czwarte — na rzodkiewkę.

Ponieważ nie każdy rolnik posiada nawóz koński, można zakładać inspekty na nawozie owczym o stosunkowo małej wilgotności. Do tego nawozu należy dodać nieco wody.

Tam, gdzie są trudności z uzyskaniem jakiegokolwiek nawozu, polecamy bardzo zakładanie tzw. zimnego inspektu w ostatnich dniach marca lub w początkach kwietnia. Skrzynię inspektową ustawia się na ziemi i obkłada dookoła gorącym nawozem albo liśćmi i łętami roślin. Do wnętrza skrzyni nie daje się warstwy obornika. W dzień pod oknem gromadzi się ciepło, a wykonany obkład nie pozwala mu tak łatwo wydostać się. Temperatura zimnego inspektu nie przekracza 10° C. W zimnym inspekcie można uprawiać rośliny mało wrażliwe na zimno: z warzyw — kapustę wczesną, kalafiory i rzodkiewkę oraz sałatę, z kwiatów — astry, lwią paszczę i inne.

mgr W. KRYŃSKA

MATERIAŁY DO BUDOWY ULI

DREWNO. Jest to najczęściej stosowany materiał. Drewno przeznaczone do tego celu powinno być wysuszone, zdrowe, bez sęków. Najlepiej nadaje się drewno gatunków miękkich, a więc przede wszystkim sosna. Inne gatunki, jak: świerk, lipa, olcha, czy wierzba, są gorsze. Ule budowane z drewna posiadają wszystkie ściany podwójne. Grubość desek wewnętrznych wynosi 20 mm, a zewnętrznych — 16 mm.

PŁYTY PILŚNIOWE. Do budowy uli o podwójnych ścianach używa się wyłącznie płyt twardych, postępując podobnie jak w wypadku drewna. Ostatnie badania wykazały, że lepsze są ule z płyt z izolacją powietrzną a nie z tradycyjnymi materiałami izolacyjnymi. W tym wypadku ściana składa się z trzech warstw płyt pilśniowych, przy czym powstają dwie warstwy izolacyjne powietrza. Obie strony zewnętrzne ściany tworzą płyty twarde, wewnętrzną warstwę — miękka. Całość jest wzmocniona listwami pilśniowymi i drewnianymi. Grubość ściany wynosi 48 mm. Pod względem izolacji ul taki przewyższa inne, z powszechnie stosowanymi materiałami izolacyjnymi.

TWORZYWA SZTUCZNE. Materiały te są dopiero obiektem badań naukowców pszczelarzy. Jednym z tego rodzaju materiałów stosowanych już przez Niemców jest styrofor. Przemysł produkuje już płyty o wymiarach dostosowanych do budowy uli. Obie strony takich płyt pokrywa się cienką warstwą z innego tworzywa, aby uchronić przed szkodliwym działaniem czynników atmosferycznych i zgryzaniem przez pszczoły. Szkielet ula buduje się z drewna. Do połączenia masy plastycznej z drewnem służy odpowiedni klej. Cechą dodatnią takiego ula jest tania jego produkcja i stosunkowo mała waga. Styrofor wrażliwy jest jednak na temp. powyżej 70°C. Dlatego w ulach takich nie można przeprowadzić dezynfekcji termicznej.

Większe zastosowanie do budowy uli mogą mieć tworzywa z grupy polisteroli. Nie potrzeba tu drewnianego szkieletu ani pokrycia płyt materiałem ochronnym, przynajmniej zewnętrznych ścianek ula. Tworzywa te przemysł produkuje w postaci granulek, które topią się w temp. 100°C. W odpowiednich formach tworzy się oddzielnie korpus ula, dno i daszek. Konstrukcja daszków i dennic jest tak pomyślana, że mogą się one wzajemnie zastępować. Niezwykłą zaletą tego rodzaju ula jest doskonała izolacja. Straty ciepła są tu dziesięciokrotnie mniejsze aniżeli w ulach drewnianych. Ponadto przy małej wadze ul zachowuje dużą odporność na zgniatanie.

Inż. K. GROMADZKI

WACŁAW KULESZA z Dębiny, pow. Mońki pyta czy w swoim dziesięciohektarowym gospodarstwie (5,5 ha gruntów ornych) mógłby zastąpić konie ciągnikim jednoosiowym. Nasz Czytelnik prosi również o wyjaśnienie, czy traktor ten uciągnie pług konny i kosiarkę konną.

Nie znając warunków gospodarowania trudno udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Sądzimy jednak, że w sytuacji Wacława Kuleszy kupno ciągnika jednoosiowego byłoby przedsięwzięciem bardzo ryzykownym. Traktory tego typu nie są bowiem przystosowane do wysokowydajnej pracy na dużych polach. Nadają się one raczej do ogrodnictw i gospodarstw bardzo małych. W dziesięciohektarowym gospodarstwie ciągnik taki mógłby zdać egzamin tylko wówczas, kiedy wszystkie cięższe prace byłyby wykonywane koniem lub traktorem dwuosiowym.

Jednoosiowym ursusem pracowałem przez kilka lat. Traktor ten świetnie spisywał się w transporcie, kultywatorowaniu, bronowaniu a przede wszystkim w uprawie międzyrzędzi. Przy jego pomocy dość sprawnie wykonywałem również sianozbiory (oryginalną kosiarką — konnej ani konnego pługa nie uciągał). Próbowałem także orki przy użyciu dostosowanego do tego ciągnika pługa odwracalnego. W zasadzie pole było nieźle zaorane. Praca ta trwała jednak długo i wymagała znacznego wysiłku.

Józef Saw

Nasza Wieś — Rozmawiamy z Czytelnikami

PUNKTU FELCZERSKIEGO W DĄBROWACH NIE ZLIKWIDOWANO

Czytelnik nasz, Jan Laskowski, wystosował list, w którym poruszył sprawę rzekomej likwidacji punktu felczerskiego we wsi Dąbrowy. List ten opublikowaliśmy pt. „Czyżby zamierzano zlikwidować punkt felczerski?"

A oto odpowiedź Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. PRN w Szczytnie z prośbą o podanie jej do wiadomości mieszkańców wsi Dąbrowy: Podstawową placówką profilaktyczno-leczniczą w rejonie Rozóg pozostanie nadal Ośrodek Zdrowia w Rozogach. Obsługiwany on jest przez 1 lekarza medycyny, 1 lekarza dentystę, posiada pięciołóżkową izbę porodową z pełną obsadą perscnelu, 1 felczera jako kontrolera sanitarnego, 2 pielęgniarki i personel obsługi. Ponieważ felczer Franciszek Tadulewicz z punktu felczerskiego w Dąbrowach nie zamierzał osiedlić się tam na stałe i mimo kilkakrotnych kontroli Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie i powiatowej w Szczytnie szczepienia ochronne nie były wykonywane zgodnie z zaleceniami, zdecydowano przekazać realizację szczepień Ośrodkowi Zdrowia w Rozogach.

Poza tym od 20 stycznia br. postanowiono uruchomić dojazdowy punkt felczerski z Rozóg, który będzie obsługiwał mieszkańców Dąbrowych dwa razy w tygodniu od godziny 13 do 15.

W okresie od 28 stycznia do 1 kwietnia br. Prez. GRN w Rozogach i mieszkańcy wsi muszą zapewnić środek lokomocji na przywiezienie i odwiezienie lekarza. W okresie letnim lekarz będzie dojeżdżał motocyklem. Od 1 kwietnia uruchomiony zostanie w Dąbrowych dwa razy w tygodniu dojazdowy gabinet dentystyczny z Rozóg.

A zatem nie likwidacja punktu, tylko przejście na wyższy stopień świadczeń służby zdrowia na rzecz mieszkańców wsi Dąbrowych i Antoninie, zapewni im lepszą opiekę lekarską od poprzedniej.

WŁASCICIEL NA SIŁĘ

Od 6 lat mieszkam w prywatnym budynku we wsi Pieszkowo. Właściciel był osobą samotną i w ubiegłym roku zmarł. Jak mi wiadomo, był on stałym podopiecznym Prez. GRN. W bieżącym roku PZU obciążyło mnie składkami PZU za wspomniany budynek oraz za lata ubiegłe. Nie wiem, na jakiej podstawie PZU domaga się ode mnie zapłaty. Przecież nie jestem właścicielem, a jedynie lokatorem. Sprawa ta o tyle jest dla mnie dziwna, że nie otrzymałem powiadomienia o dokonanym wymiarze, od którego mógłbym się odwołać. Przesłano mi jedynie upomnienie o zapłatę.

Ostatnio do mieszkania mego przybył przedstawiciel urzędu komorniczego i dokonał zajęcia za rzekomo nie opłacone w 1962 r. składki. Nie mam też pewności, czy czasem nie otrzymam wymiaru z poprzednich lat, gdyż w budynku tym zamieszkuję od 1957 roku.

Jan Kurek
Pieszkowo, pow. Bartoszyce

CHCĘ HODOWAĆ KRÓLIKI

Regina Frydryszczyk z Kamp w pow. giżyckim, pyta, gdzie można nabyć, i w jakiej cenie, króliki rasy angorskiej i flandryjskiej.

Podajemy Pani adres Wojewódzkiego Związku Zwierząt Futerkowych w Olsztynie. Otrzyma tam Pani wszystkie potrzebne informacje i pomoc w kupnie królików ras, które panią interesują. Związek mieści się przy Placu Wolności nr 2/3 (czwarte piętro) ,tel. 30-54.

MŁYN W MIRGAJNACH ZOSTANIE URUCHOMIONY W LUTYM BR.

W odpowiedzi na naszą interwencję w sprawie listu zamieszczonego w „Naszej Wsi" pt. „Młyn w Mirgajnach nieczynny" Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów Gospodarczych w Morągu wyjaśnia, iż głównym powodem przedłużającego się remontu młyna jest brak uszczelek potrzebnych do silnika już nietypowego, wycofanego z produkcji. W związku z tym zamówiono je w połowie grudnia w Gdańskiej Fabryce Uszczelek. Fabryka zamówienie przyjęła, ale pod warunkiem, że zrealizuje je dopiero w końcu pierwszego kwartału bieżącego roku. Po kilkakrotnych interwencjach i prośbach obiecano wykonać uszczelki do dnia 15 lutego br. A zatem po tym terminie będzie można uruchomić młyn.

Rolniku!

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI ZWIERZĘTAMI RZEŹNYMI w GIŻYCKU zawiadamia wszystkich producentów żywca rzeźnego, że z dniem 1 października 1963 r. rozpoczęło SKUP ŹREBIĄT w wieku od pół roku do 3 lat — nieoprzęgane.

Przedsiębiorstwo płaci atrakcyjne ceny:
za sztuki pełnomięsne w kl. I — 16.50 zł za kg
za sztuki mięsne w kl. II — 11,50 zł za kg

Skup źrebiąt i koni rzeźnych odbywa się w każdym punkcie skupu żywca rzeźnego powiatów: GIŻYCKO, KĘTRZYN, PISZ, MRĄGOWO i WĘGORZEWO, a także na specjalnych spędach końskich. które odbywają się:

Dzień skupu	Miejsce skupu
poniedziałek	— punkt skupu żywca w Mikołajkach
wtorek	— Baza Zbiorcza w Węgorzewie
wtorek	— Baza Zbiorcza Żywca w Giżycku
środa	— Baza Zbiorcza Żywca w Mrągowie
piątek	— Tuczarnia w Kętrzynie, ul. Rataja.

ROLNIKU — jeśli posiadasz BUHAJA i chcesz go SPRZEDAĆ, zawiadom o tym Przedsiębiorstwo Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi w Giżycku, tel. 550, czynny od godz. 7 do godz. 18, lub do naszych baz zbiorczych żywca w WĘGORZEWIE, tel. 157, KĘTRZYNIE, tel. 414, PISZU, tel. 174, MRĄGOWIE, tel. 423, GIŻYCKU, tel. 602.

PRZEDSIĘBIORSTWO na każde powiadomienie ODBIERZE BUHAJA WŁASNYM ŚRODKIEM LOKOMOCJI z Twojego gospodarstwa. Unikniesz w ten sposób kłopotliwego doprowadzenia buhaja do punktu skupu. Przedsiębiorstwo płaci za 1 kg 13,50 zł.

Nie spostrzegła nawet, jak znalazła się w miejscu, z którego spadały w przepaść ofiary. Spojrzała na zegarek: fosforyzujące wskazówki pokazywały dwudziestą trzydzieści. Latarkę trzymała w pogotowiu, by w każdej chwili móc oświetlić silnym snopem światła każdego, kto pojawi się na szosie.

Chciała znów spojrzeć na zegarek, gdy do jej uszu doleciał jakiś głos — słaby, jakby lekko zduszony.

Na szosie jednak nie było nikogo. Nachyliła się w kierunku przepaści: wydawało się jej, że głos wydobywa się właśnie stamtąd, ale po chwili znów umilkł. Stała niezdecydowana.

Po chwili posłyszała wyraźny jęk.

Bez namysłu skoczyła na skarpę znajdującą się co najmniej o półtora metra niżej od tej, na której stała. Dalsza droga w głąb kamieniołomów wydawała się nie do przebycia. Nie mogła zdecydować się, czy obejść skały naokoło, czy narażając się na potłuczenie brnąć dalej. Wybrała to drugie i po karkołomnych susach, obchodząc większe głazy, znalazła się na wąskiej ścieżce. Błysnęła reflektorem w miejsce, w którym znalazła rudowłosą. Ścieżka jednak była pusta.

Znów cichy jęk. Skierowała w tę stronę snop światła. Kilka kroków od niej, na ostrym głazie, leżała Baśka. Podbiegła bliżej, oświetliła z bliska twarz.

— Co ci jest?

— Boli... — grube wargi Basi ledwo poruszały się.

Odruchowo chwyciła jej rękę. Tętno było bardzo słabe. Szybko przebiegła wzrokiem ciało, szukając śladów krwi. Objęła leżącą wpół. W tym momencie Basia zemdlała. Ola ostrożnie przesunęła ją na równe miejsce. Przyklęknęła i lewą rękę wsunęła pod głowę. Pod palcami poczuła lepką, ciepłą ciecz.

Basia otworzyła oczy.

— Kto? Powiedz kto?

Oto zagadka, której rozwiązanie da powieść pt.:

„ZAKRĘT SAMOBÓJCÓW"

Powieść tę napisał znany autor powieści kryminalnych G. R. Tarnawa. Jej druk w odcinkach już wkrótce rozpoczynamy na łamach „Naszej Wsi".

NASZ KONKURS:

CO GOTOWAĆ — JAK GOTOWAĆ

Koncentraty spożywcze nie są jeszcze na wsi doceniane. Gospodynie ciągle hołdują starym zwyczajom, czyniącym pracę w kuchni niezmiernie uciążliwą. Pamiętajmy, że stosując koncentraty oszczędzamy czas potrzebny na przygotowywanie posiłków (obieranie jarzyn, zarabianie ciasta itp.), zmniejszamy wysiłek oraz oszczędzamy opał i sprzęt.

Korzyści są bezsporne — ale może potrawy z koncentratów są mniej pożywne? Tak nie jest.. Są między nimi takie, które mają dużą wartość białkową (konserwy mięsne, mięsno-jarzynowe, rybne, oraz zupy mięsno-warzywne), inne są cennym źródłem węglowodanów (makarony, zupy w kostkach), a jeszcze inne bogate są w tłuszcze (rosoły, zupy mięsne, konserwy mięsne), zaś braki witaminowe możemy z powodzeniem uzupełnić surówkami z jarzyn i owoców (np. kapusta kiszona, buraczki, ogórki kiszone, surówka z marchwi i chrzanu).

Najbardziej godne polecenia są następujące koncentraty: 1. koncentraty zup, 2. makarony, 3. konserwy mięsno-warzywne i mięsnomączne, 4. koncentraty deserów i ciast.

Z zup należy wyróżnić: zupy popularne — zawierające dużo węglowodanów i zupy popularne z mięsem o wysokiej wartości odżywczej z uwagi na dużą zawartość tłuszczu i białka. Cenne są zupy wyborowe pod postacią past o bardzo wysokiej wartości odżywczej i smakowej. Na uwagę zasługują również zupy błyskawiczne (nie wymagające gotowania) oraz rosoły, których podstawowym składnikiem jest wyciąg z mięsa wołowego lub drobiu. Makarony fabryczne odznaczają się jak wiadomo wysoką jakością, a stopień ich pęcznienia jest dwa razy większy niż makaronu domowego.

Przyrządzając posiłki z koncentratów należy jednak przestrzegać przepisu zamieszczonego na etykiecie i unikać dodawania do przyrządzonego posiłku surowców podstawowych (np. ziemniaków, grochu itp.), gdyż w ten sposób można łatwo zepsuć smak potrawy. Przed podaniem potrawy przyrządzonej z koncentratów można dodać siekanej zieleniny (pietruszki lub koperku) oraz śmietany lub mleka.

Przykładowy czas trwania przyrządzania posiłku obiadowego dla dwóch osób z surowca używanego tradycyjnie i z koncentratów.

Rodzaj potrawy	Czas przygotowania i gotowania z surowców tradycyjnych	Czas przygotowania i gotowania z koncentratów
1. Barszcz błyskawiczny (żurek)	30 minut	5 minut
2. Makaron	30 minut	20 minut
3. Gulasz wołowy	80 minut	5 minut
4. Surówka z jarzyn	20 minut	20 minut
Razem	160 minut	50 minut

Widzimy więc, że oszczędność na czasie jest ogromna. Odpowiednio organizując pracę (przyrządzając potrawy jednocześnie) czas przygotowania posiłków z surowców tradycyjnych można skrócić do około 80 minut, a z koncentratów nawet do 20 minut.

Na zakończenie mały konkurs dla czytelników naszej nowej rubryki.

Proszę odpowiedzieć, który z następujących zestawów obiadowych posiada największą wartość odżywczą i dlaczego?

1. Zupa grzybowa z makaronem, wątróbka smażona, ziemniaki, surówka z kiszonej kapusty.

2. Kapuśniak ze słodkiej kapusty, kotlety schabowe, ziemniaki, kapusta zasmażana.

3. Krupnik z ziemniakami, zrazy mielone w sosie naturalnym, makaron lub kasza perłowa, marchewka zasmażana.

Między czytelników, konkursu, którzy w terminie do dnia 5. III. br. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody: prodiż elektryczny i cenne książki Odpowiedzi prosimy wysyłać pod adresem Redakcji „Nasza Wieś", Olsztyn, ul. Szrajbera 11 zaznaczając na kopercie: „Co gotować — jak gotować".

inż. Olga MĄCZKA
profesor żywienia Technikum Gospodarczego w Olsztynie

WARIOGRAF NA USŁUGACH PRAWA

METODA wariograficzna po raz pierwszy została zastosowana w kraju w sprawie przeciwko Wiesławowi Smolińskiemu, oskarżonemu o zabójstwo Edmunda P.

Metodą tą posłużył się prof. dr. Pawcł Horoszewski przy badaniu Wiesława Smolińskiego i Aleksandra P.

W dniu 12. V. 1963 r. posterunek MO w Barczewie został powiadomiony, że w Barczewie w mieszkaniu Wiesława Smolińskiego doszło do bójki między uczestnikami libacji. Funkcjonariusz MO, któ ry bezzwłocznie udał się do tego mieszkania, zastał tam Aleksandra P. siedzącego przy stole. Na podłodze zaś leżał Edmund P., który po lewej stronie czoła miał ranę, silnie krwawiącą. Na pytanie funkcjonariusza MO co się tutaj stało, Aleksander P., odpowiedział, że Wiesław Smoliński uderzył Edmunda P., nożem kuchennym w głowę.

W tym czasie do pokoju wszedł Wiesław Smoliński, do którego Aleksander P .zwrócił się z wyrzutami „Coś ty łobuzie zrobił z tym człowiekiem!". Wiesław Smoliński mocno się zmieszał, a następnie podniósł Edmunda P i położył go na tapczanie.

Wiesława Smolińskiego aresztowano.

Ciekawe jest to, że w czasie prowadzenia Wiesława Smolińskiego przez funkcjonariusza MO, spotkanemu w drodze Leonowi K. aresztowany powiedział ze smutkiem, że „spotkamy się nie prędzej niż za 15 lat".

Stan sprawy przedstawiał się następująco: Edmund P. i Aleksander P. wraz z Wiesławem Smolińskim wypili w restauracji trochę wódki, a potem zabierając kupioną wódkę przenieśli się do mieszkania W. Smolińskiego.

W czasie dalszej libacji Smoliński żalił się, że ma trudne pożycie z żoną, która często miała go opuszczać. Edmund P. pocieszał go, że wszystko się naprawi, że na pewno się pogodzą.

Smoliński ni stąd ni zowąd zaczął podejrzewać Edmunda P. o romans z jego żoną i uderzył go w twarz. Aleksander P. widząc, że zanosi się na awanturę, poprosił Edmunda P.,aby poszedł do domu. Edmund P. posłuchał rady, lecz za chwilę wrócił, trzymając w ręku tłuczek i grożąc Smolińskiemu pobiciem.

Smoliński chwycił za nóż kuchenny i rzucając się na Edmunda P. uderzył go nim w głowę, a cios ten spowodował śmierć napadniętego.

Wiesław Smoliński nie przyznał się do tego czynu twierdząc, że faktycznym zabójcą Edmunda P. jest jego stryjeczny brat Aleksander P. Stąd też zaszła potrzeba dopuszczenia również dowodu z badań wariograficznych, zarządzonych w czasie śledztwa.

Wariograf jest aparatem zbudowanym na wzór znanych urządzeń lekarskich, rejestrujących pewne przebiegi procesów fizjologicznych. Aparet ten ma urządzenia do zapisu krzywej oddechu, galwanometrycznej i kardiograficznej. Krzywa oddechu rejestruje stopień zaburzenia regularności i głębokości oddechu, związane ze zmianami w normalnym procesie oddychania. Krzywa galwanometrycz na rejestruje zmiany w przewodnictwie prądu przez ciało w zależności od wystąpienia znaczniejszego wydzielania gruczołów potowych. Natomiast krzywa kardiograficzna odzwierciedla zmiany ciśnienia oraz siłę i częstotliwość pulsu.

Prof. Horoszewski zadawał badanym odpowiednie pytania — obojętne lub związane z przestępstwem: Na te pytania badany odpowiadał tylko tak lub nie. U badanego wywołuje się pewne zmiany w normalnym biegu krzywych, jeśli określone pytania powodują wzrost siły przeżycia emocjonalnego.

Prof. Horoszewski nie stwierdził u Alensandra P. przy zadawaniu pytań krytycznych związanych z zabójstwem Edwunda P., istotnych zmian fizjologicznych, odzwierciadlonych w przebiegu krzywych, a zatem Aleksander P., w czasie badania odpowiadał szczerze.

Natomiast badania przeprowadzone u Wiesława Smolińskiego wykazały, że nie odpowiadał on szczerze. W przebiegu zarejestrowanych u niego krzywych występowały znaczne reakcje po pytaniach dotyczących najbardziej bezpośredniego sposobu dokonania zabójstwa Edmunda P.

Sąd Wojewódzki w Olsztynie mając na uwadze okoliczności sprawy, zeznania świadków oraz wyniki badania wariograficznego skazał Wiesława Smoliskiego na karę 13 lat więzienia, przyjmując tzw. przekroczenie obrony koniecznej, gdy Edwund P. groził oskarżonemu pobiciem, trzymając tłuczek w ręku,

Postępowanie karne wobec Aleksandra P. zostało w śledztwie umorzone.

„Nasza Wieś" — Tygodnik Rolniczy Ziem Północnych. Wydaje Olsztyńskie Wydawnictwo Prasowe Olsztyn, ul. Szrajbera 11. Redaguje Kolegium w składzie: Berhard Barabasz, inż. Witold Barzdo, dr Kazimierz Berliński, lek. wet. Zbigniew Halkiewicz, mgr Jan Heigelmann, mgr Ferdynand Koczowski, prof. dr Mieczysław Koter — rektor WSR, Mieczysław Łomanowski, Włodzimierz Mamiński — redaktor naczelny, mgr Jerzy Sawicki — zastępca redaktora naczelnego, Bogdan Snopek. Adres redakcji: Olsztyn, ul. Szrajbera 11 (II piętro). Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty.

PIĘKNO ZIMOWEGO PEJZAŻU

NOWY DOKTOR WSR BOHDAN WILAMOWSKI

Jednym z najbardziej widomych symptomów rozwoju olsztyńskiej WSR jest ciągły wzrost liczebny kadry naukowej. Tytuł doktora uzyskany wczoraj przez mgr. Bohdana WILAMOWSKIEGO, jest na tej drodze szczególnie godny odnotowania, ponieważ dr Bohdan Wilamowski jest synem ziemi warmińsko-mazurskiej. Liczni rolnicy znają dobrze nowego doktora z bezpośrednich kontaktów, gdyż jako rolniczy ekonomista, nieraz się z nimi spotykał.

Praca doktorska Bohdana Wilamowskiego, z którą zainteresowani mogą zapoznać się w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, nosi tytuł: „STUDIA ZAŁOŻEŃ I POCZĄTKÓW OSADNICTWA ROLNICZEGO NA TERENIE WOJ. OLSZTYŃSKIEGO W LATACH 1945—1948".

Promotorem był prof. dr Kazimierz MAJEWSKI.

TO CIEKAWE

PRZESZCZEPIENIE NERKI ZWIERZĘCEJ, CZŁOWIEKOWI

Dnia 7 października w mieście konała operacji bez precedensu: Tulane (USA) ekipa chirurgów doprzeszczepiła kobiecie, której nerki zniszczone chorobą przestały pracować, nową nerkę wzięto od... małpy, młodego rezusa ważącego 25 funtów. Chora dobrowolnie zgodziła się na operację.

Operacja trwała 45 minut. Raczej należałoby mówić operacje, gdyż jedna ekipa wyjęła nerki pacjentki, podczas gdy druga operowała rezusa. Następnie połączono naczynia krwionośne przeszczepu (nerki rezusa) z naczyniami krwionośnymi pacjentki.

W 10 minut po operacji przeszczepiona nerka funkcjonowała. W pierwszym dniu chora oddała 3,5 litra moczu. Dalsze badania przeprowadzone w tydzień po operacji wykazały, że przeszczep funkcjonuje normalnie.

Od chwili operacji minęły 52 dni. Chora nie tylko żyje, ale czuje się bardzo dobrze. Przeszczepiony organ funkcjonuje sprawnie.

Można więc już dzisiaj powiedzieć, że przeszczep nie został odrzucony przez organizm w ciągu pierwszych krytycznych tygodni. Nie można natomiast twierdzić, że tak się nie stanie. Na to jest jeszcze za wcześnie. W każdym razie jedno można już dzisiaj z całą pewnością stwierdzić — a mianowicie, że operacja przeprowadzona w Tulane otwiera nowe drogi i nowe możliwości przeszczepów organów.

Dotychczas przy operacjach przeszczepów organów, a szczególnie nerek, starano się zawsze przestrzegać możliwie jak najbliższego pokrewieństwa z szczepodawcą. Praktyka wykazała bowiem, że organizm szczepobiorcy tym lepiej tolerował przeszczep, im bliżej spokrewniony był z szczepodawcą. Warunki idealne istniały wówczas, gdy szczepodawca i szczepobiorca byli prawdziwymi (jednojajowymi) bliźniakami.

Organizm zawsze reaguje przeciw obcemu ciału, jakim jest dla niego przeszczep. Tę barierę immunologiczną można osłabić różnymi metodami, takimi jak naświetlenie, chemiczne (pewne leki antyrakowe), podawanie harmonów nadnercza (kortizon i jego pochodne). Mimo wszystko bardzo często organizm po pewnym czasie odrzuca przeszczep.

Operacja przeprowadzona w Tulane całkowicie odbiegała od powszechnie dotychczas stosowanej zasady brania przeszczepów od osobników jak najbliżej spokrewnionych,

Łatwo można sobie wyobrazić, jak wielkie znaczenie mieć będzie powodzenie tej operacji. Pobieranie nerki od szczepodawcy zawsze połączone jest z pewnym ryzykiem dla niego. Wykorzystanie nerek wziętych ze zwłok nie zawsze jest możliwe. Jeśli okaże się, że pacjentka z Tulane przyjęła przeszczep od rezusa, znaczy to, że można będzie w stosunkowo łatwy sposób uzyskiwać organy, a przynajmniej nerkę, od małp dla ratowania życia ludzkiego. (NNT-PAP).

OGRZEWANE UBRANIA

Przed chłodami nie chronią traktorzysty nawet kabiny, w jakie są wyposażone niektóre ciągniki. Toteż kierowcy napewno z radością powitają francuską nowość w postaci kamizelek z systemem grzewczym.

Jest on oparty na tej samej zasadzie, co elektryczne poduszki, Do kamizelek wszyte są cienkie, izolowane przewody elektryczne, które podłącza się do akumulatora ciągnikowego. Ocieplanie stóp uzyskuje się przy pomocy specjalnych wkładek do butów, również z wszytymi przewodami.

Tak kamizelki elektryczne, jak i wkładki do butów przystosowane są do napięcia 6, 12, 24 i 36 V. Służyć one zatem mogą wszystkim kierowcom pracującym na różnego typu ciągnikach.

Zapewniają one pełne bezpieczeństwo, gdyż w wypadku nadmiernego nagrzania dopływ prądu wyłącza się automatycznie, izolacja zaś przewidziana jest na napięcie do 2.500 V.

Traktorzysta ubrany w nieprzemakalny płaszcz z kapturem oraz posiadający grzejącą kamizelkę i wkładki w butach, drwić sobie może z pogody. W takich warunkach przy słotach i chłodach jesiennych i zimowych praca przestaje być udręką. Ta nowość w wyposażeniu kierowcy wpłynie też niewątpliwie na wydajność jego pracy.

NIE 20 LECZ 15 MINUT PRACY...

„Wpływ rozwiązania funkcjonalnego obory i jej wyposażenia na nakłady i organizację pracy". Taki był tytuł roboczy zebrania naukowego w Katedrze Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw Rolnych, u prof. R. Manteuffla na SGGW w Warszawie. Całość zagadnienia referował dr F. Maniecki.

Dane z kilkuset gospodarstw mówią m.in., że pracownicy zatrudnieni w produkcji zwierzęcej mają niskie kwalifikacje i przy tym pracują w złych warunkach, co ma szczególne znaczenie w oborach wydojowych. Złe warunki i z reguły istniejąca zła organizacja pracy są przyczyną przeważnie 10—11-godzinnego dnia pracy w oborze. A faktycznie z oborą robotnik związany jest do 16 godzin na dobę, jeśli wliczymy do tego krótkie przerwy i to, że koniecznie musi cztery razy na dobę w niej być. Praca w oborze jest niedoceniana również w obowiązującym zbiorowym układzie pracy, gdzie wartość przepracowanej godziny w tym dziale produkcji jest niższa niż w gałęzi produkcji roślinnej. Dane zebrane z kilkuset obór mówią, że pracownicy zatrudnieni w oborach mają najwyższy wskaźnik przepracowanych dni w roku, charakteryzujący się wymowną liczbą 330 dni. Poza tym podczas gdy ośmiogodzinny dzień pracy w innych gałęziach i działach produkcyjnych przedsiębiorstwa rolnego jest w zasadzie faktem dokonanym, perspektywy takie w oborach mlecznych wydają się być nierealne — ale tylko pozornie, i to wbrew, jak się wydaje, powszechnemu przekonaniu nawet najbardziej zainteresowanych tą sprawą.

O skróceniu czasu przy obsłudze krów — jak wykazuje praktyka — wcale nie decyduje sam poziom wyposażenia w kosztowne urządzenia, lecz przede wszystkim sposób i organizacja pracy dnia roboczego. Dane z PGR Wysoka, mówią, że z 20,13 minut, tylko przy zmianie organizacji pracy i bez podnoszenia kwalifikacji robotników skrócono nakłady pracy na krowę do 14,9 minut.

Podstawowymi warunkami ulżenia i skrócenia pracy w oborach są:

★ Wprowadzenie dwukrotnego udoju (ranny i wieczorny), co jest powszechnie stosowane zagranicą i to w oborach o wysokich wydajnościach, często ponad 5 tys. l od krowy (autor widział takie obory w Szwecji i Anglii) i dwukrotny dój był tak oczywisty, że trudno było na ten temat podejmować dyskusję.

★ System ten umożliwi stworzenie dostatecznie (co 4 godz.) długich przerw na wypoczynek, zaś przydzielenie na stałe robotników zamiennych umożliwi należny odpoczynek w niedzielę i zastępstwo w czasie zwolnienia lekarskiego.

★ Stanowisko w oborze nie powinno być dłuższe niż 190 cm, co ma również zasadniczy wpływ na ilość ściółki — 2 kg zamiast 6 kg słomy.

★ Instalować tylko dojarki z rurociągami, etap dojarek bańkowych należy uważać za zakończony.

★ Nie szukać rewelacji w usuwaniu obornika — urządzeń skomplikowanych i najczęściej zawodnych — iść na prosty ładowacz czołowy.

★ Stosować w oborach ciągi przejazdowe do ładowania pasz.

★ Iść zdecydowanie, ale systematycznie i z zachowaniem wszelkich warunków podyktowanych przez naukę i doświadczenia innych krajów na obory wolnowybiegowe. Autor udokumentował ten wniosek bogatym materiałem naukowym i praktycznym, że nie ma różnic w zużyciu paszy i wydajności inwentarza w stosunku do obór alkierzowych. Nakłady pracy są zasadniczo niższe zaś praca atrakcyjniejsza i lżejsza.

Na zakończenie tej pobieżnej informacji pragnę jeszcze przytoczyć sens podsumowania zebrania przez prof. R. Manteuffla, który stwierdził, że odnosi się wrażenie, jakoby samą mechanizacją chce się wszytko rozwiązać — bez człowieka. Trzeba wszystko zaczynać od ludzi, ich przygotowania, aby potem ze złej roboty nie wyciągać złych sądów. Podmiotem zagadnienia jest człowiek i zawsze należy zaczynać od niego w sposób właściwy i umiejętny.

Opracował: mgr F. KOCZOWSKI

PÓŁ MLN TON WYROBÓW HUTNICZYCH NA POTRZEBY ROLNICTWA

Załogi hut dostarczą rolnictwu w tym roku blisko pół miliona ton wyrobów walcowanych: blach, rur, żelaza zbrojeniowego, a także wyrobów kutych. Największym ich odbiorcą będzie przemysł budowy maszyn rolniczych, któremu hutnictwo dostarcza około 200 tys. ton wyrobów walcowanych rocznie. Na potrzeby inwestycyjne — nowe obiekty w PGR, POM, melioracje itp. — huty przekażą kilkadziesiąt tys. ton stali, a dla CRS „Samopomoc Chłopska" około 150 tys. ton różnego rodzaju rynkowych wyrobów hutniczych.

POCZTÓWKA z LENINGRADU 23

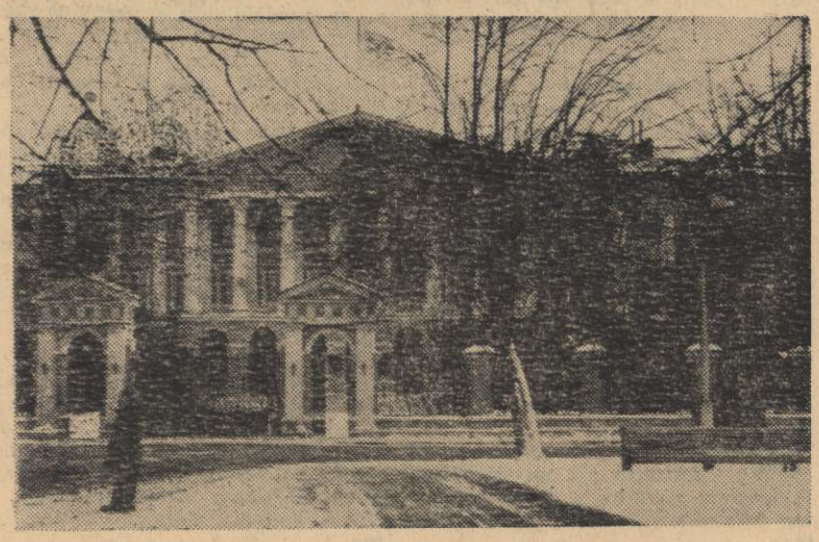

Nazwa tej budowli na zawsze jest związana z imieniem Lenina, z Wielką Rewolucją Październikową. Smolny Instytut — bo tak brzmiała pierwotna nazwa budowli — wznoszony był w latach 1805—1809 i do czasów rewolucji był instytutem „szlachetnych panien". W sierpniu 1917 r. istnienie Smolnego stało się wiadome całemu światu. To właśnie miejsce obrała na swą siedzibę Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Tu mieścił się sztab główny przygotowywanej rewolucji, tu zbiegały się wszystkie nici powstania i tu kierowane były wszystkie rozkazy Lenina, przebywającego jeszcze wówczas w ukryciu.

Lenin przybył do Smolnego z chwilą wybuchu rewolucji. Tu rankiem 17 października 1917 roku napisał słynną odezwę „do obywateli Rosji", w której proklamował przejęcie władzy przez Radę Delegatów. Właśnie w Smolnym powstał pierwszy w historii rząd robotników i chłopów — Rada Komisarzy Ludowych — która jeszcze w dniach bojów uchwaliła pierwsze dekrety, m.in. dekret o pokoju i ziemi.

Rada Komisarzy pracowała w Smolnym do marca 1918 r. Lenin mieszkał wówczas w skromnym pokoju na pierwszym piętrze lewego skrzydła. W pokoju znajdowały się tylko niezbędne sprzęty: dwa łóżka, stół, krzesła i telefon. Pokój ten zachowany jest w pierwotnym stanie do dziś. Resztę Smolnego zajmują obecnie władze partyjne Leningradu.

Jak wiele innych sławnych budowli Smolny odwiedzają liczne wycieczki, które tu przyciąga historia rewolucji; miejsce, gdzie żył i pracował W.I. Lenin.

(to)

ROZRYWKA

Po wpisaniu znaczeń rysunków w odpowiednie rzędy poziome, odczytać jednowyrazowe rozwiązanie w pionowym rzędzie środkowym.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 15-dniowym na adres: Redakcja tygodnika „Nasza Wieś", Olsztyn, ul. Szrajbera 11. Na kopercie należy dopisać: „Rozrywka nr 8". Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody w postaci książek.
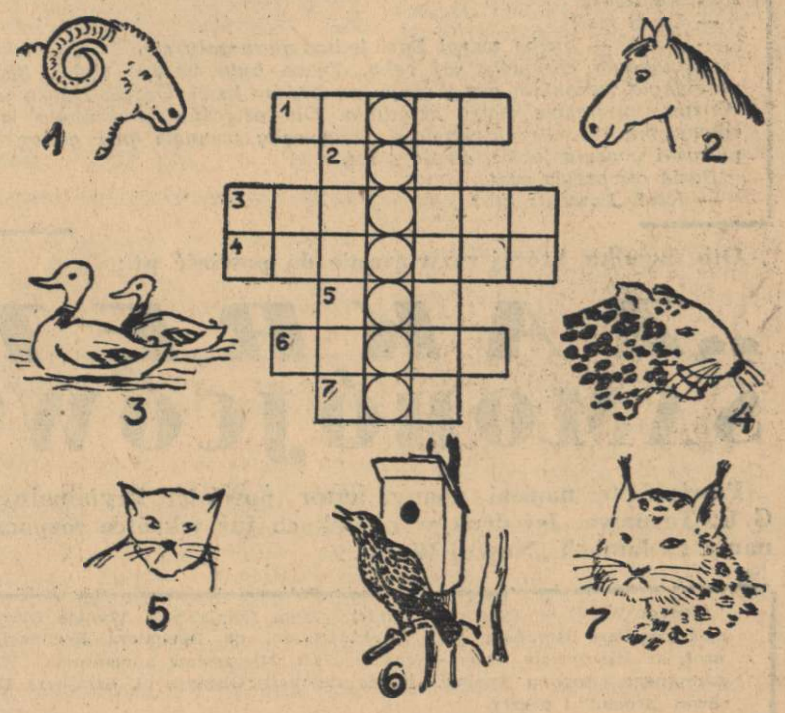
Rozwiązanie zadania z nr 3 (189): **Dziewiętnasta rocznica wyzwolenia Warszawy** (rzędy, taniec, rola, sowa). Redakcja otrzymała 171 trafnych rozwiązań. Książki wylosowali: **Bernarda Bojarzyn**, Dybowo, pow. Szczytno, **Stefania Brzozowska**, Montowo, pow. Mrągowo, **Michał Brzozowski**, Gołdap, **Danuta Pieczynska**, Czerwonka, pow. Ełk, **Janina Wojciun**, Barciany, pow. Kętrzyn. Nagrody wysyłamy pocztą.